

Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefony 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

**Warunki prenumeraty:**  
PRENUMERATA miesięczna z edycjami numerów w administracji „Gazety” 2 zł. 20 gr.  
Odniesienie do domów 2 zł. 50 gr.  
Prenumerata samiejacowa 3 zł. — Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjem swądne są za bezpłatne. Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

# Gazeta

Rok VI, № 171. Łódź, Środa 25 czerwca 1930 r.

**Ceny ogłoszeń:**  
Przed tekstem 1 i 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; swyżalnie 17 gr.; drobne 13 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenia 1,20 zł, dla bezrobotnych 1 zł.  
Ogłoszenia samiejacowe i dwukolorowe o 80 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Za formu druk administracji nie odpowiada.

## Finisz „Krzyża Południa“.

Przygotowania Nowego Jorku.

### Przyjazd ambasadora angielskiego.

Nowy Jork, 25. 6. (Od wł. kor.) — W ciągu nocy „Krzyż Południa” (samolot angielski, który wystartował z Irlandji do lotu transoceanicznego), widziący był na przestrzeni między Nową Funlandją a brzegami zachodniej Ameryki. O ile nie nastąpią większe przeszkody, „Krzyż Południa” spodziewany jest u brzegów Ameryki o godzinie 6 rano. Nadmienić należy, że droga od Nowej Funlandji należy do najtrudniejszych i najmniej bezpiecznych.

bohaterski lotnik otrzymał zaproszenie jednego z miasteczek Nowej Funlandji, aby wylądował tam na specjalnie przygotowanym lotnisku, lotnik jednak odrzucił to zaproszenie i leci wprost do Nowego Jorku.

Gęsta mgła utrudnia ogromnie lotnikowi orientację.

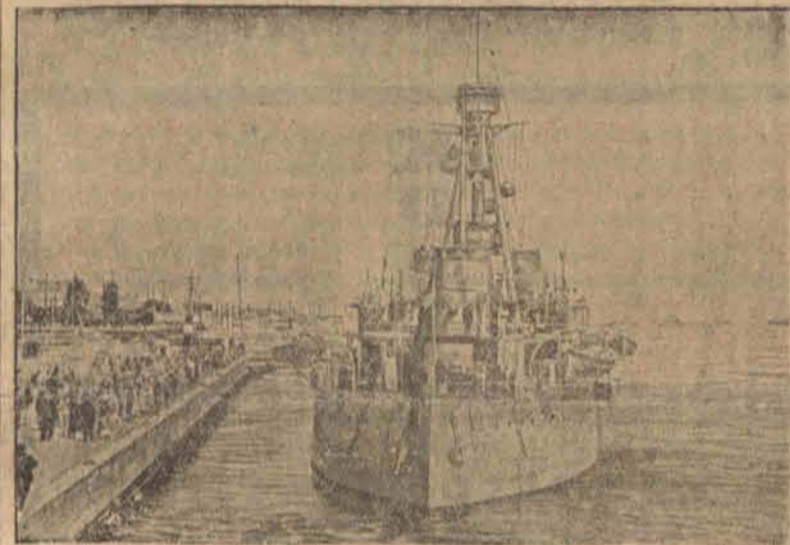
#### PRZYGOTOWANIA.

Nowy Jork, 25. 6. (Od wł. kor.) — Zarząd miasta podjął przygotowania dla przyjęcia dzielnego lotnika. Samolot po wystartowaniu zostanie przewieziony z portu lotniczego do ratusza. Angielski ambasador, jak również przedstawiciele amerykańskiego rządu przybywają dzisiaj specjalnymi samolotami z Waszyngtonu do Nowego Jorku. Jak podaje jedna z zagranicznych agencji prasowych

Dęblin, 25. 6. (Od wł. k.) — Na lotnisku tutejszem wydarzyła się wczoraj nowa katastrofa lotnicza, w której zginął bohatera śmiercią lotnik podporucznik 4-go pułku lotniczego Władysław Bończa-Osmołecki. Por. Osmołecki wystartował z lotniska dęblińskiego na samolocie „Spad”. Na wysokości 500 metrów z powodu jakiegoś defektu w

motorze aparat wpadł w „korkociąg”. Pilot nie zdołał już „wypostować” lotu i samolot runął całą siłą na ziemię. Por. Osmołeckiego wydobyto z pod szczątków samolotu z

### Wielkie uroczystości.



Krażownik „Nils Joel”, opuszczający port kopenhaski z dużą parą królewską, udającą lamentu Islandji.

### Prezydent Rzeczypospolitej wśród zieleni i chorągwi. Dalszy objazd Wileńszczyzny.

Wilno, 25 czerwca. We wtorek Prezydent Rzplitej przybył do Wileńki do Kurzeńca. Na spotkaniu p. Prezydenta Rzplitej wyjechał burmistrz miasta, władze wojskowe i cywilne, duchowieństwo i inni. P. Prezydent przybył do miasteczka. Po krótkim odpoczynku wziął udział w poświęceniu Domu Ludowego, poczem wraz zebrany wysłuchał referatu prezesa Łącznińskiego o zmianach w ustroju rolnym. P. Prezydent z Kurzeńca po południu udał się do Starego Młodziola. W drodze zatrzymał się we wsi Dawidówka celem obejrzenia rolniczych półdoświadczalnych, gdzie stwierdził znaczny postęp.

Po obejrzeniu pół p. Prezydent przybył do Starego Młodziola i w asystencji elity miejscowego społeczeństwa, obejrzał starożytny kościół młodziolski, poczem odjechał do schroniska nad polem Jeziorem Narocz. Schronisko to zostało w ub. roku wybudowane staraniem dyrekcji robót publicznych i udziale liło wycieczki rzeszom młodzieży akademickiej. Data poświęcenia schroniska przypada na dzień pobytu p. Prezydenta Rzplitej, to też miało ono przebieg bardzo uroczysty. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Bandurski w obecności p. Prezydenta Rzplitej, ministra Prystora i p. Cara, rektora uniw. St. Batorego w Wilnie ks. Całkowskiego, przedstawicieli okolicznego ziemiaństwa itd. Po poświęceniu komitet obywatelski podejmował p. Prezydenta śniadaniem. Po śniadaniu bez dłuższego wycieczki p. Prezydent przez Kobylnik przybył do Podstaw, gdzie powitał p. Prezydenta starosta miejscowy, dowództwo K. O. P-u i duchowieństwo wszystkich wyznań, szkoły itd. W Podstawach p. Prezydent zwiedził kościół, poczem obecny był na poświęceniu Domu Przysposobieństwa Wojskowego i Wychowania Fizycznego oraz zwiedził miejscową szkołę powszechną. Nie bawiąc dłużej w Podstawach, p. Prezydent przybył do Woropajewa, majątku hr. Przędzieckiego, gdzie był podejmowany przez okoliczne ziemiaństwo obiadem. W Woropajewie też p. Prezydent zatrzymał się na noc. Wszystkie miejscowości, przez które przejeżdżał p. Prezydent, były oświeceniście udekorowane zielenią i chorągiewkami o barwach

polamanem nógami i licznymi ranami na głowie. W kilka minut później por. Bończa - Osmołecki zmarł na rękach kolegów nie odzyskawszy przytomności. Jest to już trzecia z rzędu katastrofa lotnicza w Dęblinie zakończona śmiercią lotnika.

### Ukraińcy zaprzeczają pogłoskom o rokowaniach ugodowych z rządem polskim.

Lwów, 25. 6. W sprawie pogłosek, o rzekomych pertraktacjach rządu z Ukraińcami, opublikowało we wtorek Prezydentum Unda komunikat, w którym „kategorycznie stwierdza że wszelkie pogłoski i wieści o jakichkolwiek układach między polskimi oficjalnymi, czy też nieoficjalnymi czynnikami, a Undem nie mają żadnych podstaw”. Lwów, 25. 6. Wychodzący we Lwowie „Nowy Czas” zabrał w ostatnim numerze głos w sprawie pogłosek o ugodzie polsko-ruskiej. Zaprzeczywszy jakoby Undo prowadziło kiedykolwiek, ja kielkolwiek układy z polskim rządem — pisze pos. Palljew: „Wiadomo, że przy ugodzie polska strona ma do dawanja

wiele, przedewszystkiem to wszystko, co u nas dotąd zabrała — ukraińska natomiast strona może wzajemnie ofiarować tylko wszystko — to jest skapitulować. Dlatego też jakakolwiek ukraińsko-polska uгода jest i będzie nierealna i dlatego ogół społeczeństwa ukraińskiego zawsze będzie się odnosił negatywnie do wszelkiej ugody”. Przy końcu artykułu twierdzi pos. Palljew, że celem pogłosek o ugodzie jest psychiczna demoralizacja Ukraińców, a mobilizacja polskich obozów.

### Dwie ofiary gazu węglowego. Odkrycie górników.

Sosnowiec, 25. 6. (Od wł. kor.) — Wracający w dniu wczorajszym z szybu kopalni „Upadawa” górnicy spostrzegli w pewnej chwili dwóch leżących na łóżkach kolegów Romana Wielińskiego i Jana Wyrzykowskiego. Jak się okazało, obaj już nie żyli. Podczas dochodzenia stwierdzono, iż zastruli się oni gazami. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

### TRZY REKORDY ŚWIATOWE.



Porucznik pilot armji francuskiej, Paris, ustanowił na hydroplanie nowy rekord światowy wytrzymałości, szybkości i długości gości lotu z obciążeniem 1000 kilogramowem. Odbił on w ciągu 20 godzin i 20 minut, lot długości 2853 kilometrów o przeciętnej szybkości 147 km. na godzinę.

## Projekt II emisji pożyczki budowlanej.

### Wyjątkowo pomyślna konjunktura.

Warszawa, 25. 6. (Od wł. kor.) — W kołach rządowych rozważany jest projekt wypuszczenia II emisji pożyczki budowlanej. Pierwsza emisja w wysokości 50 milionów złotych pokryta została trzykrotnie.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że konjunktura dla nowej pożyczki jest obecnie wyjątkowo pomyślna i że rząd powinien emitować drugą pożyczkę tego rodzaju w wysokości 50 milionów złotych.

## Wizyta angielskiej flotyli w Gdańsku.

### Dwa oddziały kontrtorpedowców w porcie.

Gdańsk, 25. 6. (Od wł. kor.) — W lipcu r. b. angielska flotyli wojenna złożyła powtórna wizytę w Gdańsku. W wizycie tej wezmą udział dwa oddziały kontrtorpedowców. Po raz pierwszy odwiedził

Polskę oddział angielskich łodzi podwodnych latem roku 1927. Goście angielscy wyjechali wówczas z Polski, uwożąc z sobą jak najlepsze wspomnienia.

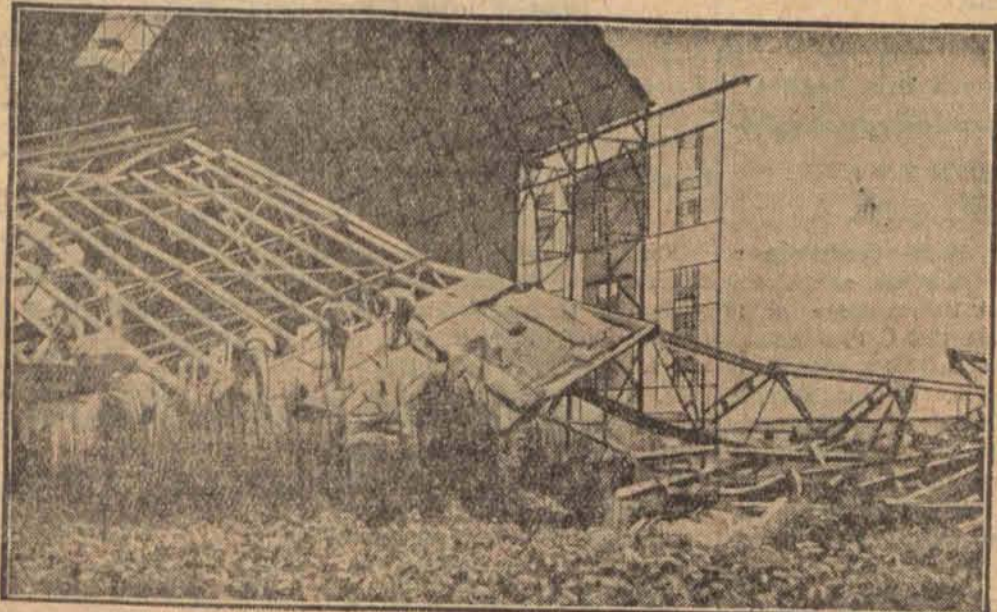
## Piorun zabił trzy osoby.

### Smutna kolacja kolonisty niemieckiego.

Łuck, 25. 6. (Od wł. k.) — Miasteczko Różyce i okolice nawiedziła wczoraj nlebywał gwałtowna burza. We wsi Zielone Bagno piorun uderzył w dom kolonisty nie-

mieckiego Alberta Krasina w czasie kiedy cała rodzina spożywała kolację. Gospodarz, jego żona Anna i córka Fryda zostały zabił na miejscu.

## Hangar zeppelinowy w Alzacji,



który został sprzedany przez Francuzów jednej z firm alzackich za sumę 25000 franków. Powyżej roboty nad rozbiórka hangaru.



# ZONA PRZEMYSŁOWCA POD STOSEM GRUZÓW.

Zemsta „Czarnej Ręki“.

W tragiczny sposób zakończyła życie onegdaj żona znanego wybitnego przemysłowca nowojorskiego, mistress Karolina Wash. Dama ta szła ulicą około godz. 11 przed południem. Wysłała właśnie przed chwilą ze sklepu, w którym po czyniła pewne zakupy i chciała skręcić w przecznicę, na której znajdował się postój dorozek automobilowych.

Ale na rogu ulicy rozległ się na gło huk, a przechodnie ujrżeli stos gruzów, walących się z urwanego gzymsu na nieszczęśliwą kobietę, która, ugodzona śmiertelnie, skonała w godzinę później, mimo natychmiastowej, usilnej pomocy lekarskiej.

Oczywiście — nasuwało się od razu przypuszczenie, że chodzi tutaj o nieszczęśliwy wypadek.

Tymczasem pewne zeznania meża nieszczęśliwej kobiety na prowadził policję na drogę, która powiodła do ustalenia, że gdzie o zbrodni.

Oto James Wahs otrzymał przed miesiącem list, w którym żądano od niego znacznej sumy pieniężnej, a w razie odmowy zagrożono

straszliwą zemstą. Wash chciał o tem donieść policji, żona jednak, osoba rezerwująca, wyśmiała go, zaznaczając, że list jest zapewne mistyfikacją, którą należy zignorować.

Po tym liście nastąpiło kilka innych, lecz Wash za naradą żony stała się do kosa. Wreszcie sama pani Wash otrzymała

list ostrzegający, aby nie lekceważyła sobie sprawy i skłoniła męża do wypłacenia żądanej sumy. A gdy ten list małżonkowie pominęli milczeniem, nastąpiła katastrofa.

Wobec tych szczegółów policja nowojorska rozpoczęła staranne poszukiwania za ową tajemniczą bandą opryszków, na

śludującą metody osławionej „Czarnej ręki“. I rzeczywiście zdołano ująć niejakiego Smillea, 37-letniego subjekta bez zajęcia, który wraz z kilku podobnymi sobie nicponiami zorganizował

„towarzystwo akcyjne“.

Smilles i dwaj jego towarzysze (innych nie zdołano ująć), mają na sumieniu szereg nieczystych i zbrodnich sprawek, za co niebawem zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Afera ta wywarła wielkie wrażenie.

# BĘDZIESZ CHŁOPCZE DOBRYM ŻOŁNIERZEM!

Prośba Karola II.

Król Karol I bardzo był przywiązany do swego bratanka, małego księcia Karola (obecnie króla Rumunii), który też swe lata dziecięce spędził w bezpośredniej bliskości ówczesnego monarchy. Razu pewnego mały Karol bawił się piłką

w gabinecie króla, przyczem kilka razy rzucił piłkę na biurko Karola, który zajęty był właśnie ważną pracą. Król kilka razy piłkę z ojcowiskiem napomnieniem oddawał małemu Karolkowi, kiedy jednak ten nie przestawał mu w dalszym

ciągu w pracy przeszkadzać, schował

piłkę do biurka.

Mały Karol kilka razy płaczącym głosem prosił stryja o oddanie piłki, ale naprzóżno.

Widząc, że król jest głuchy na jego dziecięce prośby, chłopiec nagle stanął na baczność, zasalutował i głosem żołnierskim zameldował: „Mam honor po raz ostatni poprosić Wasza Królewska Mość o oddanie mi piłki“.

Król, zadziwiony sprytem chłopca, który, jak widać wyczuł słabość Karola do zwyczajów wojskowych, roześmiał się i oddał bratankowi piłkę, mówiąc z dumą: „Będiesz, chłopcze, dobrym żołnierzem i zwycięzca“.

I nie omylił się. Dobrym był Karol podczas wojny żołnierzem, a jako zwycięzca nad stronnictwem liberałem, obecnie powrócił do kraju.

## Świątynia bandytów.

Niezwykły pomysł obwiesiów.

Pewna grupa bandytów chijskich wpała na niezwykły pomysł. Oto kosztem funduszów organizacji, bandyci ci wznieśli swemu opiekunom bóstwu świątynie.

Uczynili to, by w swojej „robotcie“ mieć zapewnioną opiekę z niebios.

Istnieje stara anegdota, która opowiada, iż u rabinów Sadowory zjawia się kiedyś złodziej z prośbą o błogostawieństwo. Rabin długo nie chciał się na to zgodzić, aż wreszcie, gdy złodziej nalegał, mówiąc, że rabinowi nie wolno odmawiać błogostawieństwa, pobłogosławił go następującymi słowami:

— Jeżeli komus przeznaczone jest od Boga zło, bądź jego postępek.

Chiński rabusie sa, zdaje się, tego samego zdania, co ów rabin. Wzniesli świątynię bóstwu, aby na wszelki wypadek być w porządku.

Istnieje teraz tylko jedna kwestja: czy bóstwo chińskie zechce zamieszkać w świątyni, wzniezionej przez bandytów?

## Więź moralna i materialna emigranta

### Z KRAJEM OJCZYSTYM.

#### Opieka nad oszczędnościami naszej emigracji.

Kwestja należytego zabezpieczenia zarobków i oszczędności naszej emigracji, a tem samem uchronienie emigracji od tak częstych niestety wypadków wyzysku ze strony niektórych spekulacyjnych przedsiębiorstw, stanowiło i stanowi niewątpliwie jedno z ważniejszych ogniw w całokształcie spraw związanych z problematę wychodźstwa.

Jeśli chodzi o emigrację polską, to kwestja ta była szczególnie palącą w stosunku do emigrantów na terenie Francji, raz dla tego, że teren ten był widownią licznych nadużyć ze strony szeregu pokatnych „banczków“, po wstałych na gruncie zlikwidowanych instytucji finansowych, które zostały wyzyskiwane przez niedoświadczonych emigrantów.

Jeżeli chodzi o emigrację polską, to kwestja ta była szczególnie palącą w stosunku do emigrantów na terenie Francji, raz dla tego, że teren ten był widownią licznych nadużyć ze strony szeregu pokatnych „banczków“, po wstałych na gruncie zlikwidowanych instytucji finansowych, które zostały wyzyskiwane przez niedoświadczonych emigrantów.

Inicjatywę w kierunku zainteresowania się i roztoczenia opieki nad oszczędnościami emigracji podjęła Poczta Kasa Oszczędności.

Poczta Kasa Oszczędności zwracając się w pierwszych dniach roku do emigracji francuskiej, w pracach w kierunku zorganizowania

ra dając pełną gwarancję bezpieczeństwa, zogniaskowałyby na emigracji całokształt działalności oszczędnościowej.

Postulat ten zrealizowany został z końcem roku 1929, z chwilą utworzenia Instytucji finansowej pod firmą „Bank Polska Kasa Opieki“ S. A.

Pierwszy oddział tego banku w uchomolony został w dniu 3 lutego r. b. w Paryżu i rozwinął o szeroki działalności

oszczędnościową wśród emigracji. W obecnej chwili na terenie Francji czynne są agentury tego banku w następujących miejscach: Lens, Metz, Mulhouse, Amiens, Valenciennes i St. Etienne. Dalsze agentury są w toku organizacji. Jak bardzo pożyteczną i konieczną dla emigracji była polska placówka finansowa oparta na zdrowych zasadach świadczy najwyraźniej fakt, że w ciągu kilku zaledwie miesięcy od uruchomienia Oddziału Banku „Polska Kasa Opieki“ pozyskał on wkładów oszczędnościowych na kwotę

2 milionów franków.

# A miał takie ładne oczy!...

Miłość rudowłosej gwiazdy filmowej.

30.000 złotych kosztowała Clare Bow, rudowłosa gwiazda ekranu, jej pierwsza miłość do znanego człowieka.

Clara przybyła do Dallas, w stanie Texas, aby bronić swej sprawy w sądzie, gdzie żona jej ukochanego wniosła oskarżenie o 30.000 dolarów odszkodowania za zawiedzione uczucia.

Lecz adwokaci Bow poradzili jej załatwić sprawę kompromisowo, bo tryb postępowania sądownego nie jest zbyt delikatny w Ameryce i mógłby zaszkodzić karierze filmowej rudowłosej ulubienicy ekranu całego świata.

Clara Bow ze smutnym

uśmiechem oświadczyła dziennikarzom: — Spotkałam tego człowieka w Hollywood i przyznaje, że zakochałam się na całego. Zapomniałam, niestety,

że ma żonę, która nagle zjawiła się na horyzontie mego szczęścia. Zaczęła mi grozić sprawą rozwodową, wskazując na mnie, jako na winowajczynię jej tragedji.

Był to pierwszy wypadek w mojem życiu, że się zakochałam w żonatym mężczyźnie. A miał takie ładne oczy... Lecz teraz jestem uzdrowiona na całe życie: 30.000 dolarów — to trochę za mało kosztowna przyjemność. Muszę jednak teraz zapłacić i kwita...

## Kąpiel i sport.



Używający wyczasów letnich nad morzem nie mogą narzekać na brak atrakcyj. Oto pączka wesołych urlopowiczów zajętych walką o szczyt olbrzymiej piłki wodnej.

## A. E. DINGLE MIŁOŚĆ NA ODŁUDZIU.



ROZDZIAŁ XV. Światła parowca, który Miriam obserwowała ze szczytu góry, zbliżyły się tak, że stały się widoczne z zatok, gdzie mieszkali Goffowie. Nie była to jeszcze para, w której miał przybyć oczekiwany statek z

ze Jim tej nocy był bezpieczny. Utkwiła żrenice w tym niewiódcoznym teraz punkcie, jak gdyby spodziewając się raz jeszcze usłyszeć upragniony sygnał. Okrzyk Goffa, oznajmiający przybycie okrętu, odwrócił jej uwagę ku morzu. Nie zapomniała ani na chwilę u Gurney'u, pobiegła z zacięciem do oca.

Niechcąc stateczek. Ciękawym, skąd przybywa — zauważył kupiec.

Niewyraźne światła i powolny bieg zbliżającego się okrętu nie pozwalały jeszcze rozróżnić jego kształtów, widoczne jednak było, że zmierział wprost ku wyspie.

Czego on może szukać? — medytował Goff, mruzcząc półgłosem. — Mam nadzieję — zwrócił się do Barbary — że będziemy tu mieli najazd jakichś turystów.

Być może, że parowiec przybywa na miejsce zwyczajnego skunera — zauważyła Barbara bez głębszego przekonania. — Dlaczego, nie wybierzesz się ojcuzku w kajaku na jego spotkanie? Być może, że wcale nie zaruci kotwicy, gdy powiesz kapitanowi, że niema tu pocco ładować.

Rzeczywiście, muszę to zrobić — zawołał Goff skwapliwie. — Może to nas uchroni

on nlemkiej wizyty. — popłyniesz ze mną? — Nie, nie chcę. Jestem zmęczona.

Goff wypłynął na morze w kajaku córki, którego malutki żagielek wnet zniknął w ciemności, podczas gdy Barbara śledziła z niezadowoleniem zielone, białe i czerwone światła, zbliżające się coraz bardziej do brzegu. Wkrótce zmęczyła ją ta obserwacja, więc znowu zwróciła wzrok ku górze, tam bowiem przynajmniej serce jej znajdowało ulgę w samej myśli, że gdzieś w głębokich cieniach leży „on“, pogrążony we śnie.

— Wiem, że myśli o mnie — szepnęła do siebie. — Dokuczają mi i śmieje się ze mnie, ale przecież myśli o mnie. Musi... musi, myśleć o mnie.

Przeświadczenie to napełniło ją zadowoleniem i wnet obudziło inną myśl. Dał sygnał, jak to obiecał był jej ojcu, ate sygnał ten nie oznaczał, że Jim nie powróci tej nocy.

Naturalnie dał sygnał, aby mi zrobić przyjemność — pomyślała. Ale wróci, gdy to tylko będzie możliwe. Wiem, że wróci. Ach, Boże, wszak może wrócić lada chwila i zobaczy mnie tak!

„Tak“ oznaczało jej stara suknie, dziko rozwiane włosy i bosa nogi.

— To nie może być! — mówiła dalej, jak gdyby do migotliwych gwiazd, które tkwiły na niebie w dużyh jasnych gromadach. Coby pomyślał? Zresztą zawsze nazywa mnie kosa, gdy widzi mnie w tem ubranu.

Jeszcze raz spojrzęła na szczyt góry, naprzóżno szukając upragnionego sygnału, a potem zerwała się i uciekła do swego kajaka za parawanem werandy. Po pięciu minutach ukazała się znowu, trochę zadyszana, ale wesoła i zadowolona i rzuciwszy znowu tęskne spojrzenia ku górom, zniknęła raz jeszcze, by poświęcić jeszcze pięć minut na uzupełnienie toalety.

Postawiła lampę na stole w głównej izbie, podkreśliła knot a potem usiadła przed domem, tak, by żółta smuga światła, padającego z wewnątrz czyniła ją widoczną nawet z odległego punktu na wybrzeżu zatoki. Zarumieniła się, wyobrażając sobie w duchu, jak Jim ujrzy ją siedzącą tutaj i już teraz widziła jego wesołe, pełne zachwytu siwe oczy.

Gwizd parowca zwrócił jej myśli zpowrotem ku morzu. Przylekła się, widząc, że kajak już był znowu w zatoce. Światła parowca zgasły. Obudziło to w niej nadzieję, że intruz może postanowił nie przybijając

## Wyrywanie rzęs z powiek.

### Średniowieczne tortury w Detroit.

Podczas odbywającego się w Detroit wielkiego procesu przeciwko Józefowi Layman, — przywódcy bandy szantażystów i morderców, wyszły najaw mroźące krew w żyłach szczegóły o sposobach, stosowanych przez bandytów dla zmuszenia swych ofiar do

pisanja listów z prośbą o złożenie okupu.

Leyman zeznał, że bandyci przypieklali swym ofiarom skórę na podszewkach nóg płonącym palkami i papierosami, wyrywali rzęsy z powiek, stosowali również wbijanie w ciało gwoździ

do brzegu. Gwizd oznaczał niezwadownie pożegnanie. Pewna bezpieczeństwu ojca, puściła znowu oczy na zwłady na stokach górskich, wiedząc, że za chwilę dowie się i tak wszystkiego o dziwnym okręcie, który przybył i odpłynął wśród nocy.

W tej chwili spłoszył ją i poderwał na równe nogi głos meski, który odezwał się tuż obok. Był to głos nieznanego miłoś brzmieniu, znamionującym wykwintne wychowanie.

— Ach, przepraszaam! Nie spodziewałem się zobaczyć tu damy.

Spojrzała w twarz wysokiego pana, w eleganckim stroju sportowym i spuściła oczy pod jego zadziwionym i szczerze zachwyconym wzrokiem. W twarzu jego malowało się ogromne zdziwienie chociaż by to widoczne, że człowiek ten nie dał się łatwo wyprowadzić z równowagi. Nagle natknęła się na tak piękną istotę, jak Barbara i to w takim miejscu, należało oczywiście do kategorii doświadczeń zupełnie dla niego nowych. Otrząsnął się mimo to szybko i pierwszy pomógł Barbarze przezwyciężyć zakłopotanie.

D. c. n.



SPORT

Dziś pierwszy kupon! KTO CHCE Opanować benzynowego Rumaka?

A więc dziś umieszczamy pierwszy kupon, który daje prawo razem z innymi do wzięcia udziału w rozlosowaniu 3 zawodców uprawiających posładaczych tychże do bezpłatnej nauki jazdy samochodem w szkole szoferskiej Polskiej YMCA w Łodzi przy ul. Al. Kościuski nr. 68.

Kupon Nr. 1. Konkurs na bezpłatną naukę szoferską w I. M. C. A. Imię i nazwisko: Adres: Wyciąć i zachować.

Wielkie święto kolarzy. Obchód 10-ciolecia Z. P. T. K. W niedzielę, dn. 29 bm. Związek Polskich Towarzystw Kolarskich obchodzi uroczyste X-lecie istnienia.

Czterominutowy mecz w koszykówkę. I.K.P. - Ł.K.S. Mistrzostwa koszykówki męskiej kl. A są już ukończone, jednakże zdobywcy pierwszego miejsca brak dotychczas.

Sport w kilku słowach.

Wczoraj odbyły się zawody w halenie pomiędzy Pozańskim a HKS-em. Zwyciężył HKS w stosunku 5:2 (3:1). Bramki zdobyli Holyszowska 4, Matkowska 1 dla IKP, Holcgrebertanka i Gruszczynska.

MIĘJSKI TEATR LETNI. Cegielniana 16. Codziennie o godz. 9 wczoraj po cenach żartobnych „Zydowski Król Lear”.

ŁÓDZKA SZOPKA REWJOWA. Wesolem widowiskiem sezonu jest Łódzka Szopka. Publiczność, zapalająca co wieczór.

Polska - Czechosłowacja Mecz odbędzie się 28-go września. Ostatnie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie o puchar środkowo-europejski dla amatorów odbędzie się dnia 28 września między Polską a Czechosłowacją.

Robotnicze mistrzostwa kolarskie Polski.

Łodzianie na mecie. W niedzielę, dnia 29 czerwca odbędzie się na szosie Struga - Półtusk zawody kolarskie o robotnicze mistrzostwo Polski na rok 1930.

Martyna i Pazurek. Udział w pięciu meczach.

Martyna i Pazurek brali udział we wszystkich pięciu meczach rozegranych przez Polskę o puchar środkowo-europejski dla amatorów.

Trzy kategorie graczy. Niepełne listy.

Gracze zostali podzieleni na trzy kategorie, zależnie od stopnia zasług i ilości rozegranych spotkań międzymiastowych. Do I kategorii zaliczeni są: Kuchara, Kałuża i Sperlinga.

Radjo-kącik

- Program rozgłośni łódzkiej. Czwartek, dn. 26 czerwca. 9.00-13.00 Uroczystość otwarcia I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego (transm. z Poznania).

Abiturjentki gimnazjum Szczanieckiej. 42 nazwiska.

Abczyńska Magdalena, Baszkirówna Helena, Bawarska Władysława, Burdówna Anna, Burówna Amelia, Chrzczeniwcówna Antonina, Czarnecka Zofia, Dobrowolska Maria, Drylówna Jadwiga, Glasserówna Zofia, Grodnicka Maria, Górecka Helena, Hiszpańska Zofia, Holyszowska Mięczysława, Hormunżanka Irena, Jagielska Anna, Janiakówna Leokadja, Jasińska Zofia, Korkel Jadwiga, Kopczyńska Aurelia, Korzydłowska Romana, Kowalska Janina, Kozłowicówna Regina, Kuhnówna Wanda, Leszewska Eugenia, Margielska Janina, Marynowska Maria, Nowakówna Irena, Paszkówna Helena, Patorówna Leokadja Piotrowska, Przybyciłowna Genowefa, Sawicka Teodora, Szaniawska Danuta, Szulcówna Anna, Szymanowska Maria, Wardenszkiewiczówna Jadwiga, Waszkiewiczówna Jadwiga, Wcislicka Janina, Zabicka Halina, Żabicka Jadwiga.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 43.33, Praga 376.65 - 378.65, Wiedeń 79.24 - 52, Zurych 57.90, Berlin 46.75 - 47.15, wyplaty na Warszawę 47.00 - 47.20, na Katowice i Poznań 46.95 - 47.15.

GIELDA PIENIEŻNA.

Łondyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.98, Paryż 123.78, Berlin 20.38 5/8, Amsterdam 12.09 11/32, Belgia 34.81 7/8, Włochy 92.75, Szwajcaria 25.07 3/8, Praga 163.81, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.33.

BAWELNA.

Liverpool, 24. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.91, luty 6.94, marzec 6.99, kwiecień 7.01, maj 7.05, czerwiec 7.10, lipiec 7.05, sierpień 6.95, wrzesień 6.91, październik 6.87, listopad 6.87, grudzień 6.89, loco 7.64.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

WIEKSZOŚĆ DEWIZ EUROPEJSKICH MOCNIEJSZA.

Obroty dewizami zagranicznymi, były nieco mniejsze. Tendencja ogólna była mocniejsza, przeważnie jednak dla dewiz europejskich, które się podniosły i na Londynie (na 1 funcie) o ćwierć gr., na Budapeszt - o 2 gr., na Szwajcaryę - o 5 gr., na Holandię o 8 gr. i na Paryżu - o trzy ćwierci gr., utrzymały się zaś na dotychczasowym poziomie dewizy na Belgie, Hiszpanie, Nowy Jork, Pragę i Włochy.

SIŁBSZE OBIE POŻYCZKI PREMIOWE. PRYW. PAP. LOKAC. - NIEJEDNOLICIE.

Na rynku papierów państwowych obroty listami i obligacjami banków państwowych były średnie, natomiast pożyczkami państwowymi uległy pewnej redukcji, 10 proc. Poż. Kolejowa i 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna, straciły na kursie po pół proc. oraz Dolarówka - zł. i na sztuce. Z pozostałych pożyczek przedmiotem transakcji była jedynie 5 proc. Poż. Konwersyjna, za którą płacono kurs poprzedni.

styczeń 11.24, marzec 11.39, maj 11.52, lipiec 11.13, listopad 11.13, grudzień 11.29. Nowy Jork, 24. 6. Amerykańska. Zamknięcie: styczeń 12.88, luty 12.98, marzec 13.09 - 10, kwiecień 13.15, maj 13.22 - 23, październik 12.70 - 71, listopad 12.77, grudzień 12.85 - 87, kontrakty: styczeń 13.18 - 20, lipiec 13.13 - 16, sierpień 12.75, wrzesień 12.85, październik 12.99 - 13.00, listopad 13.06, grudzień 13.13, loco 13.25.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranżakcje na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 20 - 21, Pszenica 43 - 44, Owies jedno lity 18.50 - 19.50, Jęczmień na kasze 19 - 20, - browarny bez obrotów, Mąka pszenna iu krusowa 76 - 81, Mąka pszenna 4/0 66 - 71, - żytnia pg. typu przepisowego 37 - 38. Otręby pszenne szale 18 - 19 - średnie 16 - 17, - żytnie 8.50 - 9.50. Tendencja chwiała. Obroty średnie.

Humor zagraniczny.



Dziewczyna, która twierdziła zawsze, że stoi na ziemi na dwóch nogach.

ZAINTERESOWANIE DLA AKCYJ MAŁE.

Przebieg zebrań giełdy akcyjnej był nad wyraz spokojny. Obroty były ograniczone, zainteresowanie małe, tendencja - przeważnie słabsza. W pierwszej połowie zebrań ani jednej transakcji nie zawarto, gdyż żądania sprzedawców nie konwenowały nabywcom. Na

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chornach.

# Unikajmy jak diabeł święconej wody pokarmów mięsnych w lesie.

Niedawno ukazała się ciekawa rozprawa lekarza francuskiego dr. Marcellego Levriera) p. t. „Co należy jeść w lecie”. Wwody tam zawarte są bardzo ciekawe i godne uwagi, to też podajemy je w zwięzłym skróceniu do wiadomości naszych Czytelników.

— Bardzo niełiczni ludzie — pisze dr. Levrier — mają choćby elementarne wiadomości z zakresu higieny.

Jedzą i piją bez miary, nie zważając sobie z tego sprawy, iż bledne narządy trawienia nie mogą podać nadmiernie dostarczanemu materiałowi spożywczemu. Skutki tego są fatalne. Oslabiony żołądek nie tylko musi większość pokarmu odrzucić jako balast niepotrzebny, ale nawet to, co traw, trawli źle i niedokładnie. — Następuje życie narządów trawienia, a co jeszcze gorsze — zwłaszcza związki białka ulegają w jelitach

## gniciu i rozkładowi.

Organizm zatruwa się...

Zachodzi to najczęściej w lecie, bo w tej porze roku jesteśmy wskutek przyzwyczajenia skłonni do pobierania tej samej ilości pokarmów, co w zimie. To też najenergiczniej przestrzegam przed przeładowaniem żołądka w lecie, a zwłaszcza przed nadużywaniem pokarmu mięsnego.

Fizyczna sprawność kulisów chińskich jest znakomita, choć żywią się oni niemal

## wylacznie ryżem.

Włoczy robotnicy karmią się niemal tylko poleńca, a jednak pracują bardzo wydajnie, a więc nie przeceniajmy wartości mięsa, a unikajmy go stanowczo w lecie...

Ograniczenie pożywienia mięsnego zmniejsza sprawność naszego organizmu, utrwala nasze zdrowie i przedłuża życie.

## bo odsuwa sklerozę

lepiej, niż wszelkie medykamenty. Obawa przed niedostateczną ilością białka w pożywieniu jest straszakiem na wróble...

## włóczenia mięsni.

Bledne nauki o wzmacnianiu białku wiele już narobiły szkody! Kto pragnie zachować zdrowie, niechaj zwłaszcza w lecie jada bardzo umiarnie

## Podstuchane.

KOHN W WOJSKU.

Moryc służy w wojsku. Jest ostrze strzelanie. Kohn strzelił dwadzieścia trzy razy i dwadzieścia trzy razy chybił.

— Słuchaj Kohn — mów mi stierżant, — mógłbyś spełnić dobrego uczynek: strzel sobie w łeb.

— Rozkaz, panie stierżant.

— Wtył zwrot!

Kohn znika za murem. Po chwili słychać strzał.

— Co ten idjota zrobił? — woła stierżant i biegnie na pomoc.

Ale Kohn wychodzi z za muru zdrowy i cały i melduje:

— Panie stierżant, znów chybiłem!

## WZOROWY MAŁ.

— Co pan taki ochrypli, panie Antoni?

— A widzi pan: żona ma katar: przez całą noc kichała, a ja za każdym razem życzyłem jej sto lat zdrowia.

## LEKCJA ASTRONOMJI.

— Objasnie teraz bieg planety Mars. Proszę sobie wyobrazić że ten oto mój kapeluszek jest Mars. Czy ktoś ma jakie pytanie, zamit zaczne dalej objaśniać?

— Tak, panie profesorze. — Czy na Marsie mieszkają żywe latoty?

—:0:—

— Bardzo niełiczni ludzie — pisze dr. Levrier — mają choćby elementarne wiadomości z zakresu higieny. Jedzą i piją bez miary, nie zważając sobie z tego sprawy, iż bledne narządy trawienia nie mogą podać nadmiernie dostarczanemu materiałowi spożywczemu. Skutki tego są fatalne. Oslabiony żołądek nie tylko musi większość pokarmu odrzucić jako balast niepotrzebny, ale nawet to, co traw, trawli źle i niedokładnie. — Następuje życie narządów trawienia, a co jeszcze gorsze — zwłaszcza związki białka ulegają w jelitach

## Nieszkodliwa choroba.

# RUMIENIEC I JEGO PRZYCZYNY.

## Spostrzeżenia wybitnych lekarzy.

W powieściach minionych czasów często czytamy o rumieńcu, jako objawie skromności: rumień się „ona”, słuchając jego wyznań miłosnych, rumień się „on”, gdy

ma je wyjawlił.

W nowoczesnych powieściach niema wzmianki o rumieńcu. Ludzie nowoczesni uważają go za rzecz zbledną i, jak opowiada jeden z zagranicznych lekarzy, — zgłosiła się kiedyś do niego młoda panna po poradę, jak pozbyć się skłonności do rumienienia się. Zaznaczyć należy, że chodziło jej o pozbycie się zupełnie normalnej właściwości, a nie owej chorobliwej skłonności do „bez podstawnych” rumieńców, znanej pod nazwą eretofobii.

Rumieniec zasadniczo uważać należy za reakcję socjalną, ponieważ ludzie zawsze rumienią się przed innymi, a rzadko tylko wobec siebie samych.

Zjawisko to zauważyć można tylko u wyjątkowych, bardzo wrażliwych jednostek, które na myśl o jakimś „zblamowaniu” się, rumieniają się nawet, gdy nikogo niema.

Sila rumieńca bywa bardzo różna, poczynając od lekkiego zabarwienia policzków i czoła, a kończąc na ciemnej purpurze, oblewającej oprócz twarzy szyję i ramiona, a nawet całe ciało. Dzieci w bardzo młodym wieku nie rumieniają się nigdy, jak nie rumieniają się także narody o niskim stopniu kultury. Starsze dzieci zaś rumieniają się bardzo łatwo. Z wiekiem skłonność do rumieńca ustępuje stopniowo.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, z jakich przyczyn fizycznych powstaje rumieniec: pod wpływem nerwów rozszerzają się drobne naczynia krwionośne pod skórą. Reakcje szybszą nerwów twarzy tłumaczy się okolicznością, że narodni z gruczołami łzawymi, mięśniami twarzy i oczu leżą jak najblżej siedliska uczuć — mózgu.

W wypadkach chorobliwej skłonności do rumienienia się sprawa przedstawia się inaczej, przyczem podkreślić wypada zdumiewającą sprzeczność: normalnie ludzie rumieniają się w dobie dzisiejszej mniej niż dawniej, lecz znacznie wzrosła i wciąż je

utrzymując, że strach przed rumienieniem się wynika z konfliktów natury duchowej, wymagających dokładnego leczenia.

Na uwagę zasługuje spostrzeżenie dr. Bienna, potwierdzone zresztą i przez wielu innych lekarzy, że rumieniec mimowolny wy-

święta, choć ukryć się przed nim pragną.

Wewnętrzny konflikt podobnych neurasteników objawia się niekiedy i pod inną postacią: — w niewytłumaczonym, trwodzi nerwowej, myślach natrętnych i tignego rodzaju nerwów oraz de presjach nerwowych.

Stan duchowy podobnych jednostek stale podlega naprężeniu. Obok utajonych skłonności mają wysokie ideały i starają się życie swe unormować, trzymając myśli swe i czyny pod surową kontrolą. Sa jak dzieci, które nie potrafią instynktów swych podporządkować wymaganiom kultury, a skądinąd jak dzieci dążą do ideałów.

Z chwilą, gdy ustali się duchowa równowaga pomiędzy ideałami a realnymi wymaganiem życia — jak to bywa u normalnych dojrziałych ludzi —

chorobliwe rumienieć znikają same przez się, gdy jednak tak się nie dzieje, jest to kwestja, wymagająca psychicznego leczenia, na które składa się przyzwyczajanie chorych jednostek do szczerości, naturalności i trzeźwych zasad i poglądów. Słowem jest to wdziczne pole działalności dla psychoanalizy, pedagogii i lecznictwa psychicznego. Praca na tem polu nie jest łatwa, lecz tę ma zasługę, że nie jednego chorego odwiecze od myśli samobójstwa i przywróci mu zdrowie.



John Gilbert żegna się przed wyjazdem na urlop do Europy ze swoim najszybszym przyjacielem, światowym aktorem filmowym Ralphem Forbesem.

szcze wzrasta ilość osób, które rumieniają się pod wrodzonym przymusem i niejako żyją w ciągłym strachu przed tą koniecznością, narzuconą im z natury.

Wiedeński lekarz chorób nerwowych Bien napisał całą monografię o tej chorobie, umniejszczając ją o wiele ludzi. W dziele swoim opiera się na całym szeregu dokładnie zbadanych faktów, a jednocześnie potwierdza w nim teorię wielu lekarzy chorób nerwowych i psychiatrów — między innymi i słynnego Freuda —

niką nietylko z powodów natury seksualnej, ile z przyczyn pohamowanych skłonności zbrodniczych, poczucia winy „utajonego zbrodnika”.

Niekiedy przymusowy i mimowolny, chorobliwy rumieniec wynika także z innych motywów jak powyższe. W każdym wypadku jednak jednostka, obciążona chorobliwą tą skłonnością, rumienia się pod wpływem ukrytego uczucia wstydu, poczucia winy lub czynu choćby, któryby potępił świat, dowiadując się o nim, i pomimowoli zdradzając się

XX

# Płacicie pisarze, łamcie pióra!

## Tu leży Tonson-drukarz...

Jeden z dziennikarzy hollenderskich, zwiedzając ostatnio Anglię, specjalną uwagę poświęcił tamtejszemu cmentarzom De kila przy tej sposobności ciekawego spostrzeżenia, stwierdził mianowicie, że najoryginalniejsze nagrobki posiadają drukarze angielscy, zwłaszcza ze względu na treść umieszczonych na nich napisów.

Na pomniku zmarłego w 1661 roku dyrektora drukarni miejskiej w Bostonie, Johna Forstera, wryto napis: „Ciało twe zakopano w ziemi, jak stary almanach, który stracił swą aktualność.”

Lecz choć twoje szczątki dawno już obróciły się w proch, gdy nadejdzie godzina zmartwychwstania, ukaże się nowe, ulepszone wydanie almanachu.”

Napis nagrobka znanego drukarza londyńskiego, Jacka Tonsona głosi: „Skonczył się ostatni tom jego życia. Niema już Jacka Tonsona. Płacicie pisarzy łamcie swe pióra. Tu leży Tonson, drukarz i wydawca, który czeka na swe uzupełnienie i ulepszone wydanie”.

Również nagrobek innego drukarza londyńskiego, Johna Holma, w tym samym tonie posiada napis: „Tu spoczywa proch drukarza Johna Holma, jak oderwana okładka starej ksiązki.

A choć jego szczątki stały się zdobyczą czerwił, wierzy, że na tamtym świecie ukaże się nowe, przejrzone przez autora i poprawione wydanie.

## Lo nas do dracv rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi, Miejski Teatr Letni: — Żydowski król lir. Letn. Teatr Rewji: — Tylko u nas. Teatr Popularny: — My też możemy Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej. Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Apollo: — W wirze ParYZa. Casino: — Szalona dziewczyna. Corso: — W mocy awanturnika. Czary: — Miasto miłości. Capitol: — Romans współczesnej panny.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. Grand Kino: — Wesele w Hollywood. Luna: Słodczy grzechu. II. Miłostki kapitana Łaska. Ludowy: — Miłość na rozdrużu. Oświatowy: — Szlakiem hańby, dla młodzieży Pat i Patachon. Odeon: — Variété. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. Pałace: — Syn Szczęścia i Nocny Ptaszek. Przedwieśnio: — Dłzka miłość. Resursa: — Znajoma z wagonu sympialnego. Splendid: — Warta nocna. Spółdzielnia: — Awantury miłosne. Stołec: — W ogniu i potokach krwi. Wodewil: — Variété. Zachęta: — W nocnym lokalu. —:0:—

## Policjant oblał się benzyna

I spłonął jak żywa pochodnia Nerona.

Turcy, jak zresztą wszystkie narody Wschodu, holdując fatalizmowi, nie są narodem samobójców. Nawet najbardziej przez los udrczony Turek znosi swa dolę z heroizmem i nie próbuje własnoręcznie przecięść pasma swego żywota.

Jednak i do Turcji wraz ze zdobywcą cywilizacji europejskiej dotarła już plaga tejże cywilizacji: psychoza samobójcza. Dowodzi tego wypadek, który niedawno zdarzył się w Edernich. Pewien policjant, któremu życie zbrzydło, popełnił samobójstwo i to w bardzo oryginalny sposób. Oblał się cały benzyną i spłonął, jak żywa pochodnia Nerona.

Prasa turecka szeroko rozpisuje się o tym wypadku, opatrując go ciekawymi komentarzami.

—:0:—

WINSZUJEMY. Jutro: Janowi i Pawłowi. Wschód słońca 3.16. Zachód — 19.59. Długość dnia 16.43. Przybyło dnia 8.52. Tydzień 26.

# Dama, dziecko i suknia.



1. Ensemble z rdzawo-bronzonej Crepp-Card — krótkie rękawy — zakieciak z kołnierzykiem z białej Crepp-Georgette a rewers z rdzawo-bronzonej Crepp-Satin.
2. Kostjum z szarej Kashy — zakieciak z większą pelerynką — spódniczka prosta z fałdami.
3. Sportowy Buberry — kostjum z guzikami na wierzchu, kieszeniami i paskiem ze skóry i zamkowej. — spódniczka z fałdami.
4. Suknia spacerowa z migdałowo-zielonego tweed'u — szwy stebnowane, listewka z guziczkami, fałdy i kołnierzyk „pikee”.
- 5 i 6. Braciszek z siostryczką: biały jedwab do prania z punkcikami i obramowaniem błękitnem — spodnieki do przypinania na guziczki z ciemnobłękitnej materji lnianej.
7. Sukieneczka z białego o kolorowych kwiatkach voile'u, zapinana z tyłu — wycięcie, rękawki i falja przybrane wstawką, harmonizującą z całością.
8. Sukieneczka z białego jedwabiu sirowego, o pięknym desenie koloru wiśniowego — górna i dolna część z wiśniowoczerwonej China-Crepp.
9. Sukieneczka z kolorowego musliu — kołnierzyk i mankieciak rękawków z białej „pikee”.
10. Sukienka letnia z kolorowej China-Crepp w kwiaty — przód spódniczki gładki z wstawionymi fałdami szerokiemi tył opada dzwoniczowo.